

# Zdzisława Piątek

---

## Spory o naturę świadomości a resuscytacja = The Debate about the Nature of Consciousness and Resuscitation

---

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 10, 29-38

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Zdzisława Piątek*

Institut Filozofii  
Uniwersytet Jagielloński

Institute of Philosophy  
Jagiellonian University

## **SPORY O NATURĘ ŚWIADOMOŚCI A RESUSCYTACJA\***

### **The Debate about the Nature of Consciousness and Resuscitation**

Słowa kluczowe: świadomość, umysł, mózg, cielesność, dualizm, resuscytacja.

Key words: consciousness, mind, brain, body, dualism, resuscitation.

#### **Streszczenie**

Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza część zawiera ogólną charakterystykę świadomości. Druga przedstawia filozoficzne spory o naturę świadomości na przykładzie poglądów Kartezjusza oraz próby ich przewyżczenia we współczesnej filozofii umysłu. W trzeciej części rozważam resuscytację w kontekście sporu o naturę świadomości.

#### **Abstract**

This paper consists of three parts: part 1 presents a general view of consciousness, part 2 presents the philosophical debate about the nature of consciousness and its relation to the body in Cartesian philosophy, and the attempts of modern philosophy of mind to overcome his dualism, part 3 draws resuscitation into the philosophical debate.

Przedmiot moich rozważań składa się z trzech części. W pierwszej przedstawie potoczne rozumienie świadomości, które jednak w miarę rozwijania tematu będzie uzupełniane przez inne jej rozumienie, używane przez poszczególnych filozofów. W drugiej części rozważę wybrane wątki sporu o naturę świadomości

---

\* Jest to nieco skrócona wersja wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego na I Międzynarodowym Kongresie Polskiej Rady Resuscytacji w Krakowie 22 maja 2003 r.

oraz jej stosunek do ciała, czyli o to, w jaki sposób świadomość jest osadzona na mózgu. Czy jest ona zawieszona na mózgu jak kapelusz na haku lub balon na uwięzi, czy też jest funkcją mózgu i żarzy się na mózgu jak węgle w kominku? Rozważę więc dualistyczną koncepcję świadomości na przykładzie poglądów Kartezjusza oraz próby przezwyciężania tego dualizmu we współczesnej filozofii umysłu. W części trzeciej spróbuję uzasadnić twierdzenie, że resuscytacja może się przyczynić do wyboru tych opcji w sporze o naturę świadomości, które uznają, że świadomość, mimo iż jest w pewnym zakresie autonomiczna, jednak ściśle sprzężona z ciałem.

## 1. Ustalenia wstępne

Spory o naturę świadomości toczą się od czasów antycznych i do dzisiaj pozostają nierozstrzygnięte. Można by uznać, że nic w tym dziwnego, gdyż wiele spornych problemów filozoficznych pozostaje bez odpowiedzi i – jak sądzą filozofowie – ich osobliwość właśnie na tym polega, że są nierozstrzygalne. Jednakże problem autonomii myślenia i procesów świadomości jest nie tylko problemem filozoficznym. Każdy człowiek ma elementarne doświadczenie dwóch światów: subiektywnego świata stanów świadomości, do którego ma bezpośredni dostęp, oraz świata zewnętrznego, z którym kontaktuje się za pośrednictwem zmysłów. Każdy świadomy podmiot ma duży zakres swobody w decydowaniu o tym, co z wewnętrznych, świadomych stanów swojego umysłu ujawnić (w czynach i słowach), a co ukryć (milcząc lub kłamiąc). To elementarne doświadczenie intymności myślenia i innych stanów świadomości danych pierwszoosobowo, takich jak pragnienia, przekonania, oczekiwania, jest pierwotnym źródłem potocznej idei duchowości. Świadome myślenie jako aktywność podmiotowa nie natrafia na opór materii. Możemy myśleć o czymś, czego nie ma tu i teraz, a także możemy myśleć i wyobrażać sobie coś, czego nie ma i czego nigdy nie doświadczyliśmy. Jest także rzeczą oczywistą, że świadome stany umysłu mogą posiadać moc przyczynową wówczas, kiedy zazębiają się ze światem zewnętrznym za pośrednictwem przyczynowości intencjonalnej, jak ją określa John Searle. Dzieje się to wówczas, gdy np. pragnienie napicia się dobrej kawy w miłym towarzystwie mobilizuje mnie do poszukiwania kawiarni, w której podają taką kawę i w której spotykają się znajomi. Nawet na gruncie potocznego doświadczenia trudno przecenić rolę ludzkiej świadomości, czyli świadomych pragnień, oczekiwań i dążeń, w oddziaływaniu ze światem.

## 2a. Spór o naturę świadomości w filozofii nowożytnej – propozycja dualistyczna

Filozoficzny spór o naturę świadomości rozgorzał w epoce nowożytnej, wówczas, kiedy Kartezjusz uznał, że wszystkie procesy życiowe dają się wyjaśnić w sposób mechanistyczny, a jedynie ludzka świadomość, akty woli i myślenia są w języku fizyki niewyjaśnialne. Kartezjusz wyobrażał sobie myślenie jako czynność całkowicie odseparowaną od ciała i był przekonany, że można myśleć po wycofaniu się ze świata zmysłowego, gdyż żaden element tego świata nie jest potrzebny po to, aby myśleć i być świadomym.

Podłożem świadomych myśli jest w jego metafizyce substancja myśląca (*res cogitans*), całkowicie odrębna od ciała (*res extensa*). Używał on zamiennie wyrażen: *l'ame* (dusza), *l'esprit* (umysł), oraz *ce moi* (jaźń). Mimo że te trzy pojęcia odnoszą się do świadomości, czyli do dziedziny *res cogitans*, to nie są synonimami. Chociaż natura substancji rozciągłej i substancji myślącej jest radykalnie różna, to Kartezjusz był jednak świadomy tego, że bezcielesny umysł oraz cielesna maszyna, w której jest on zanurzony, są ściśle zjednoczone i wzajemnie na siebie oddziałują. Rozważając sposób tego oddziaływania, filozof (w szóstej *Medytacji*) stawia pytanie: „W jaki sposób świadomy umysł jest obecny w ciele?”

Jest to bardzo trudne pytanie na gruncie jego metafizyki i aby na nie odpowiedzieć, Kartezjusz używa metafory żeglarza na okręcie. Gdyby Kartezjański dualizm duszy i ciała przeprowadzić konsekwentnie i gdyby świadomy umysł był obecny w ciele pacjenta jak żeglarz na okręcie, to pacjent (czyli jego świadoma jaźń) nie doznawałby bólu, gdy ciało zostanie zranione, lecz samym tylko rozumem ujmowałby uszkodzenie ciała, podobnie jak żeglarz ujmuje wzrokiem uszkodzenie okrętu. Taki pacjent nie odczuwałby doznań, lecz miałby wiedzę o stanach swojego organizmu i opisywałby stany swojego ciała trzeciosobowo. Nie mówiłby, że boli go noga, tylko: moja lewa kończyna została uszkodzona, w moim organizmie nastąpiło odchylenie poziomu cukru od normy itp. Lekarz nie mógłby zadać pytania: Jak pan się czuje?, gdyż taki pacjent **nie odczuwałby** żadnych dolegliwości, lecz miałby tylko **wiedzę** o stanach swojego organizmu.

Zatem anestezjologia nie miałaby racji bytu, a badanie pacjenta przypominałoby przegląd techniczny samochodu, w którym jest zainstalowana świadomość. Jednakże fakt obecności świadomych doznań, takich jak ból, pragnienia, uczucia, skłoniły Kartezjusza do odrzucenia całkowitej autonomii świadomego umysłu (duszy) w stosunku do ciała i do uznania, że umysł jest w jakiś niepojęty sposób zjednoczony z ciałem i jakoś na nie oddziałuje. W *Medytacjach* Kartezjusz uznał jednak, że „... Uczy mnie także natura przez owo wrażenie bólu,

głodu, pragnienia itd., że ja nie jestem tylko obecny w moim ciele jak żeglarz na okręcie, lecz że jestem z nim jak najściślej złączony i jak gdyby zmieszany, tak że tworzę z nim jakby jedną całość”<sup>1</sup>. W wyniku tego zjednoczenia pojawiają się doznania jako „mętne odmiany myślenia”. Autonomiczny umysł w myśleniu racjonalnym ujmuje przedmiot myśli w sposób bezpośredni, jasny i oczywisty. Natomiast umysł zaćmiony przez oddziaływanie z ciałem doznaje mętnych wrażeń i pragnień. W koncepcji Kartezjusza nie ma przyczynowego związku między „szczypaniem żołądka”, które nazywamy głodem, a chęcią spożywania pokarmu. Natura nas **nauczyła**, że tak należy postąpić. Osobliwość doznań psychofizycznych skłoniła Kartezjusza do odrzucenia poglądu, zgodnie z którym umysł byłby obecny w ciele jak żeglarz na okręcie, czyli poglądu o całkowitej autonomii ciała i umysłu. Jeżeli jednak przyjmiemy Kartezjańskie rozumienie ciała jako podłoża zjawisk życiowych o charakterze mechanicznym i bezcielesnego umysłu (duszy) jako siedliska świadomości, to oddziaływanie między nimi jest niepojęte.

Odpowiadając na pytanie postawione w liście od księżniczki Elżbiety, Kartezjusz uznał, że jedność ciała i duszy jest faktem pierwotnym, nie poddającym się analizie. Pisał on, że „Dlatego właśnie ci, którzy nigdy nie filozofują i postępują się jedynie swoimi zmysłami, nie wątpią wcale, że dusza porusza ciało, a ciało oddziałuje na duszę, lecz uważają jedno i drugie za jedną rzecz, to znaczy pojmują ich jedność; albowiem pojmować jedność dwu rzeczy to pojmować je jako jedną rzecz”<sup>2</sup>.

Kartezjusz przyznawał, że w codziennym doświadczeniu odczuwamy jedność ciała i umysłu (duszy) i próbował uzgodnić oba stanowiska, czyli stanowisko zdroworozsądkowe oraz swoją dualistyczną metafizykę. Czyniąc to wznosił górę tam, gdzie jej nie ma, gdyż za sprawą radykalnego dualizmu wykreował trudny do pojęcia problem oddziaływania duszy na ciało i ciała na duszę, niczym himalajski szczyt K2. Umieścił więc duszę w szczytnicy i przyjął, że to za jej pośrednictwem dusza szczytuje i ujednolica doznania zmysłowe oraz oddziałuje na ciało, wywołując ruchy dowolne, a także panuje nad emocjami. Trudno jednak pojąć zasady takiego oddziaływania nierozciągliwej duszy na rozciągliwy mózg. Problem oddziaływania świadomego umysłu (duszy) na mózg i za jego pośrednictwem na ciało absorbował Kartezjusza do końca jego życia. Świadczy o tym jego rozprawa *Namiętności duszy*, napisana przed wyjazdem do Sztokholmu, gdzie – jak wiadomo – zachorował na grype, potem na zapalenie płuc i zmarł w marcu 1650 r. w wieku 54 lat.

---

<sup>1</sup> R. DESCARTES, *Medytacje o pierwszej filozofii, wraz z zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami Autora*, t. 1, PWN, Warszawa 1958, s. 106–107.

<sup>2</sup> Cyt. za: J. COTTINGHAM, *Descartes*, Wyd. Amber, Warszawa 1998, s. 53.

Roztrząsając problem oddziaływania między ciałem i duszą Kartezjusz w jednym ze swoich listów przyznał, że „Nie wydaje się, by ludzki umysł zdolny był pojąć wyraźnie, w tym samym czasie, różnicę między duszą i ciałem oraz ich jedność”<sup>3</sup>. Kartezjańskie pojęcie duszy jako podłoża i źródła świadomości nawiązuje do tradycji scholastycznej i akcentuje jej niematerialną naturę oraz to, że może ona istnieć po śmierci ciała. Ciało jest rozciągnięte, mierzalne, nieskończenie podzielne, a wszystkie własności ciała można opisać za pomocą ilościowych praw mechaniki jako modyfikacje przestrzeni i ruchu. Ludzkie ciało jest w metafizyce Kartezjusza częścią zewnętrznego świata maszyny, maszyną pośród innych maszyn, wyróżniającą się tym, że jest w niej zanurzony duch.

Następcy Kartezjusza podejmowali próby rozwiązania jego problemu, czyli problemu ducha w maszynie, podobnie jak himalaishi próbują zdobyć K2.

Malebranche twierdził, że to za sprawą boskiej wszechmocy dusza oddziałuje na ciało i ciało na duszę. Leibniz twierdził, że potoczne oddziaływanie ciała i duszy jest iluzoryczne. Procesy rozgrywające się w ciele i w świadomości, mimo że na siebie nie oddziałują, są wzajemnie zsynchronizowane jak dwa jednakowo nastawione zegary. Jeszcze inni, żeby wyjaśnić, w jaki sposób dusza umieszczona w szyszynce oddziałuje z mózgiem, wyobrażali sobie jej działanie na wzór homunkulusa ukrytego w mózgu i transformującego zdarzenia neurofizjologiczne w zdarzenia świadome. Łatwo zauważyć, że homunkulus nie rozwiązuje problemu Kartezjusza, tylko przesuwając go na inny poziom, na poziom homunculusa. Aby wyjaśnić, w jaki sposób dokonuje on transformacji zdarzeń rozgrywających się w jego „mózgu” należałoby postulować homunculusa drugiego rzędu i tak dalej.

Również Kant w pewnym sensie podtrzymał Kartezjański dualizm ciała i świadomości, gdyż odseparował całkowicie czysty rozum od zmysłowości i zachował dualizm pomiędzy światem zmysłowym i światem inteligibilnym, czyli takim, który daje się pojąć tylko rozumem. W efekcie w filozofii Kanta rzeczywistość rozpada się na dwie radykalnie różne dziedziny: na rzeczy i osoby. Te pierwsze mają cenę, te drugie – godność. Te pierwsze podlegają prawom przyrody, te drugie prawom czystego praktycznego rozumu, czyli prawom moralnym<sup>4</sup>.

Przytoczone przykłady pokazują, że radykalny dualizm Kartezjusza, ugruntowany w jego metafizyce, był wyzwaniem dla jego następców i właściwie jest wyzwaniem do dzisiaj. Jego przyjęcie zaowocowało utrwaleniem następujących przekonań:

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>4</sup> I. KANT, *Krytyka praktycznego rozumu*, PWN, Warszawa 1984.

1. Ciało i umysł mają radykalnie różną naturę, co znalazło wyraz w utrwaleniu mitu „ducha w maszynie”.

2. Zwierzęta, nie posiadając duszy, są całkowicie pozbawione świadomości, nie myślą, nie mają doznań i nie odczuwają bólu.

3. Nie tylko ciało i samoświadomy umysł są oddzielone przepaścią, przepaść istnieje także między człowiekiem a wszystkimi innymi istotami żywymi.

4. Istota człowieczeństwa zawiera się w samoświadomej jaźni, a ciało jest czymś drugorzędnym – stąd lekceważący stosunek do wszystkiego co cielesne.

Powszechne uznawanie drugiego twierdzenia sprawiło, że kartezjańczycy, którzy dokonywali wiwisekcji zwierząt, uważali, że skowyt na żywo krojonego psa, to coś takiego jak dźwięk dzwonka po naciśnięciu przycisku. Okrucieństwo wobec zwierząt było po części zasługą powszechnego akceptowania mechanicyzmu Kartezjusza w odniesieniu do zwierząt.

## 2b. Monistyczne propozycje rozwiązania problemu psychofizycznego

Niewiele ponad sto lat po śmierci Kartezjusza jego rodak, Julien Offroy de La Mettrie, zaproponował inne rozwiązanie problemu „ducha w maszynie”. La Mettrie w książce zatytułowanej *Człowiek maszyna* twierdził, że dusza jest tak ściśle związana z ciałem, a stany ciała mają tak duży wpływ na stany świadomości, iż musi ona mieć tę samą naturę co ciało. Odrzucił więc Kartezjańską koncepcję bezcielesnego umysłu i przyjął, że świadomość oraz myślenie są tworem aktywności mózgu. Sądzę, że współczesne koncepcje umysłu, a zwłaszcza kognitywizm, są kontynuacją badania świadomego umysłu w perspektywie proponowanej przez La Mettrie.

W centrum zainteresowania współczesnej filozofii umysłu w miejsce Kartezjańskiego pytania: Jak bezcielesny umysł współdziała z ciałem maszyną? pojawia się inne pytanie: **Jak działa mózg, tworząc umysł?** W poszukiwaniu odpowiedzi na to fundamentalne pytanie uznano, że samoświadomy umysł jest funkcją mózgu zintegrowanego z ciałem i za pośrednictwem ciała oddziałuje z otoczeniem przyrodniczym i społecznym. Jak podkreśla znany amerykański neurolog Antonio Damasio, ciało jest punktem odniesienia dla umysłu<sup>5</sup>. Świadome oceny poznawcze i świadome decyzje są wspomagane przez nieświadome procesy rozgrywane się w ciele. Z kolei świadomy umysł jest na usługach ciała, w tym sensie, że świadome doznania dotyczące stanów organizmu, np. ból, słabość, mdłości, mają ogromną wartość adaptacyjną.

---

<sup>5</sup> A.R. DAMASIO, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, Dom Wyd. Rebis, Poznań 1999.

Podkreśla się, że związek ciała i umysłu odzwierciedla trwającą od milionów lat ewolucję ciała i mózgu. Jak zauważa Daniel Dennett, „Umysł wygląda mniej magicznie, gdy widzimy, jak mózg powstać z części i jak nadal się na nich opiera”<sup>6</sup>.

Inny amerykański filozof umysłu, John R. Searle, w jednej ze swoich książek napisał: „Słynny problem umysłu i ciała, który od dwóch tysięcy lat jest źródłem tak wielu burzliwych sporów ma proste rozwiązanie. [...] Brzmi ono następująco: zjawiska mentalne są wywoływane przez procesy neurofizjologiczne zachodzące w mózgu, one same zaś są własnościami mózgu. Aby odróżnić to stanowisko od wielu innych poglądów, które formułowano w tej dziedzinie, nazywam je »naturalizmem biologicznym«. Zdarzenia i procesy mentalne stanowią część naszej biologicznej historii naturalnej, podobnie jak procesy trawienia, mitoza, mejoza i wydzielanie enzymów”<sup>7</sup>.

O ile w Kartezjańskiej i Kantowskiej filozofii umysłu rozum i uczucia były od siebie odseparowane, to współczesne badania pacjentów z uszkodzeniami mózgu, wywołującymi zaburzenia sfery emocjonalnej, pozwalają stwierdzić, że rozum odseparowany od uczuć jest całkowicie upośledzony w podejmowaniu decyzji. Okazało się, że twierdzenie, iż w celu podejmowania racjonalnych decyzji emocje i uczucia należy całkowicie odsunąć na bok, jest fałszywe. Wiele wskazuje na to, że to właśnie uczucia popychają nas we właściwym kierunku w przestrzeni decyzyjnej, eliminując ogromną liczbę możliwych decyzji w planowaniu działań w przyszłości. To prawda, że w pewnych okolicznościach uczucia i emocje mogą stać się przyczyną zamętu w procesach rozumowania, ale brak uczuć i emocji może działać jeszcze bardziej destrukcyjnie. Gdyby umysł został odizolowany od emocji zakorzenionych w naszej cielesności, to taki umysł-kryształ, jak go sobie wyobrażali wielcy filozofowie, byłby głęboko upośledzony w podejmowaniu decyzji ważnych ze względu na przeżycie, a zwłaszcza ze względu na życie w społeczeństwie.

Innymi słowy, błędne okazały się twierdzenia Kartezjusza i Kanta, że podejmowanie racjonalnych decyzji wymaga usunięcia emocji. Jak podkreśla Damasio, chłodna strategia rozumowania oczyszczona z wszelkich namiętności – za którą opowiadał się Kant – przypomina rozumowanie pacjentów z uszkodzonym płatem czołowym, którzy rozważają wszystkie możliwe opcje działania i na żadną z nich nie potrafią się zdecydować<sup>8</sup>. Natomiast umysł ucieleśniony, czyli zintegrowany z ciałem i emocjami, potrafi podejmować trafne decyzje w ciągu paru sekund. Procesom decyzyjnym towarzyszą bowiem wyobrażenia negatyw-

<sup>6</sup> D. DENNETT, *Natura umysłów*, Wyd. CIS, Warszawa 1997, s. 175.

<sup>7</sup> J.R. SEARLE, *Umysł na nowo odkryty*, PIW, Warszawa 1999, s. 15.

<sup>8</sup> A.R. DAMASIO, op. cit.



nego skutku danej decyzji, eliminujące wiele możliwych alternatyw działania. Skrajnym przypadkiem jest intuicja, czyli bezpośredni sposób rozwiązywania problemów bez udziału rozumowania. Kognytywiści wykazali, że nasz czysty rozum, nawet jeżeli dokonuje operacji bardzo wysublimowanych, jest prowadzony przez sygnały pochodzące z ciała, a mechanizmy funkcjonujące poniżej poziomu świadomości dokonują nicustannej preselekcji bodźców.

Na obecnym etapie ewolucji umysłu człowiek obdarzony czystym rozumem, pozbawiony skłonności i pożądlivosti, byłby głęboko upośledzony. Czysto poznawcze, obliczeniowe zdolności umysłu nie wystarczą, aby sprostać wymogom życia codziennego. Dlatego też wielu filozofów, a wśród nich Searle, podkreśla, że owe obliczeniowe funkcje umysłu to zaledwie jeden z wielu poziomów ludzkiej świadomości. Dlatego też odrzucają oni mocną tezę sztucznej inteligencji, głoszącą, że maszyny mogą myśleć. Maszyny o wiele szybciej od człowieka potrafią dokonywać przekształceń na symbolach, modelują więc poznawcze funkcje obliczeniowe umysłu, ale w przekonaniu Searle'a nie myślą, gdyż nie posiadają nastawienia intencjonalnego. Ich myśli nie są myślami o czymś ani też nie posiadają emocji i nie przeżywają uczuć. Współczesne badania w dziedzinie neurofizjologii, mimo licznych luk, pokazują, że zrozumienie funkcjonowania ludzkiego umysłu wymaga uwzględnienia perspektywy organicznej, czyli „organicznych mocy kauzalnych” w terminologii Searle'a. Umysł rozważany w perspektywie ewolucyjnej odłania strukturę wielowarstwową, widać, że wówczas, gdy ludzki umysł zdobył możliwość wyrażania się za pośrednictwem języka, wszystkie jego niższe warstwy były już ukształtowane. Nauki kognitywne odłaniają także wiele rodzajów umysłów i wiele odmian intencjonalności w świecie zwierząt, likwidując tym samym przepaść między człowiekiem a innymi gatunkami zwierząt. Kognytywiści nie tracą jednak z pola widzenia osobliwości ludzkiego umysłu, który mając do dyspozycji język pojęciowy, umożliwił pojawienie się kultury, czyli pozabiologicznego strumienia informacji transmitowanego drogą tradycji. Z kolei kultura oddziałuje zwrotnie na umysł, umożliwiając niezwykle finezyjne potyczki ze światem. Tradycja kartezjańska głosiła prostotę, jednorodność i bezpośredni dostęp do zawartości umysłu. Filozofowie należący do tego nurtu byli przeświadczeni, iż po to, aby uchwycić podstawowe mechanizmy myślenia i pojmowania, wystarczy „naturalne światło rozumu”. W miarę jak poznajemy ewolucyjną historię umysłu, jego strukturę i sposób funkcjonowania, pojęcie umysłu ulega radykalnym przeobrażeniom.

Współczesna filozofia umysłu czerpie zarówno ze zdobyczy nauk o procesach poznawczych, jak i z neurobiologii oraz z cybernetyki, a także z dziedziny sztucznej inteligencji. Zapewne dlatego niektórzy przedstawiciele współczesnej

filozofii umysłu sądzą, że dokonują powtórnego odkrycia umysłu. Umysłu, który ma niewiele wspólnego z kartezjańskim bezcielesnym umysłem, z natury swojej odseparowanym od świata przyrody.

### 3. Natura świadomości a resuscytacja

Sądzę, że z medycznego punktu widzenia niektóre filozoficzne koncepcje świadomości i umysłu są niedorzeczne, a komfort filozofii spekulatywnej polega na tym, że nawet najbardziej niedorzeczne koncepcje świadomości nie zagrażają życiu pacjenta. I chociaż zarówno w przypadku filozofów, jak i lekarzy przedmiot zainteresowania jest ten sam, to jednak sposób oddziaływania na świadomość jest radykalnie różny. Resuscytacja, czyli przywracanie do życia osoby w stanie śmierci klinicznej, dokonuje się za pośrednictwem oddziaływania na ciało. Polega bowiem na zastosowaniu odpowiednich zabiegów pobudzających czynności serca, układu krążenia i oddychania. Skuteczność tych zabiegów zależy od stanu pacjenta, od aparatury medycznej, którą dysponuje lekarz i od jego umiejętności. Metafory opisujące zależność między świadomością a ciałem w duchu radykalnego dualizmu nie przystają do sytuacji, z którą mamy do czynienia w procesach resuscytacji. Świadomość nie jest zaczepiona na mózgu (szybyńce) jak balon na uwięzi, nie jest też zawieszona na mózgu jak kapelusz na haku, bo w takiej sytuacji zabiegi reanimacyjne byłyby bezskuteczne. Procesy resuscytacji nie przypominają magicznych rytuałów, które miałyby na powrót sprowadzić bezcielesną świadomość do mózgu. Są to bowiem konkretne techniki oddziaływania na ciało a za jego pośrednictwem na świadomy **stan mózgu**. Wiemy, że utrata stanu świadomości przez mózg może być odwracalna lub nieodwracalna, chociaż nie znamy jeszcze sposobów ani mechanizmów wytwarzania i podtrzymywania tego stanu.

Anestezjolog stosujący narkozę lub lekarz dokonujący reanimacji postępują tak, jakby świadomość była płomieniem żarzącym się na cielesnych strukturach mózgu i dzięki temu przy pomocy odpowiednich zabiegów można ją podtrzymywać, zgasić lub rozpalić. Metafory płomienia do opisu zjawiska ludzkiego fenomenu życia i śmierci używał Arystoteles w swoich rozprawach psychologiczno-biologicznych. Sądzę, że Arystotelesowskie ujęcie duszy jako formy substancjalnej ciała jest pod pewnym szczególnym względem zbieżne z naturalizmem biologicznym Searle'a. Tego problemu nie mogę jednak rozwinąć w niniejszym artykule.

Można również rozważać procesy resuscytacji w duchu dualizmu i antynaturalizmu. Bergson uważał, że mózg jest jedynie miejscem, za pośrednictwem

którego Duch odciska się w materii po to, aby wejść w kontakt z rzeczywistością<sup>9</sup>. To mózg sprawia, że świadomość uczucia i myśli zostaje skierowana na życie i organizm staje się zdolny do świadomego, skutecznego działania. W przypadku choroby psychicznej lub śmierci uszkodzeniu nie ulega świadomy umysł, lecz mózg, czyli mechanizm jego kontaktowania się z rzeczywistością. Mózg nie jest tu miejscem, w którym powstaje świadomość, ani świadomość nie jest stanem mózgu. Mózg, w ujęciu Bergsona, jest zespołem ośrodków dyspozycyjnych, za pośrednictwem których samoświadomy umysł, czyli duch, wtapia się w rzeczywistość. Rola mózgu ogranicza się do przekazywania i rozdzielania tego, co zawiera świadomy umysł, a resuscytacja byłaby zabiegiem przypominającym naprawę jakiejś niezwykle precyzyjnej centrali telefonicznej. Myślę, że przyrównanie funkcji mózgu do centrali telefonicznej w kontekście resuscytacji ma tę wadę, iż trudno byłoby pojąć, w jaki sposób oddziałując na mózg za pośrednictwem ciała „na chybił trafił”, udawałoby się lekarzom naprawić zepsutą centralę telefoniczną.

Wielcy filozofowie, tacy jak Kartezjusz, Kant czy Husserl, byli mistrzami w analizowaniu struktury i sposobu funkcjonowania świadomości wyizolowanej z ciała i w dużym zakresie autonomicznej, bo tylko przejściowo połączonej z ciałem. W ich ujęciu świadomość jest zawieszona na mózgu jak kapelusz na haku albo jak balon na uwięzi. Sądzę jednak, że z medycznego punktu widzenia trzeba przyznać rację tym filozofom, którzy kładą nacisk na to, że samoświadomy umysł jest ściśle sprzężony z ciałem, mimo że w dużym zakresie jest autonomiczny. Świadomość żarzy się na mózgu niczym węgle w kominku. W procesach resuscytacji można ją rozniecić lub nie. W miarę doskonalenia technik resuscytacyjnych, coraz częściej udaje się lekarzom przywrócić życie na poziomie wegetatywnym, bez przywrócenia świadomego stanu mózgu. W moim przekonaniu nie jest to argument na rzecz dualizmu ciała i umysłu, lecz na rzecz niezwykle skomplikowanej i jeszcze nieznannej zależności pomiędzy stanami ciała a stanami świadomości. Zależności, która potwierdza się każdorazowo, kiedy budząc się z głębokiego snu, odzyskujemy świadomość z całą jej zawartością i poczuciem tożsamości naszej jaźni.

---

<sup>9</sup> H. BERGSON, *Essai sur les donnees immediates de la conscience*, Libraire Felix Alcan, Paris 1930.